

Dr hab. Krzysztof Abriszewski, prof. UMK

Instytut Filozofii UMK w Toruniu

Recenzja w przewodzie habilitacyjnym dr M. Miczki-Pajestki obejmująca osiągnięcie naukowe, pozostały dorobek naukowy oraz dorobek organizacyjny i dydaktyczny

Jako osiągnięcie naukowe, o którym mowa w art. 16 (ust. 2) Ustawy z dn. 14.03.2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki została wskazana monografia *Opowiadanie rzeczywistości. Konwergencja i jej przejawy a możliwości ponowoczesnego „bycia” w świecie* (Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, 2018) oraz 12 artykułów (szczegółowa lista znajduje się w dokumentacji procedury habilitacyjnej, w Wykazie publikacji). Ocenę osiągnięcia zacznę od książki, a następnie przejdę do artykułów, by później podsumować wszystko razem.

Ocena publikacji wskazanych w procedurze habilitacyjnej jako osiągnięcie naukowe – monografia *Opowiadanie rzeczywistości. Konwergencja i jej przejawy a możliwości ponowoczesnego „bycia” w świecie*

Książka *Opowiadanie rzeczywistości* podejmuje ciekawy i ważny temat statusu prowadzenia opowieści w kulturze współczesnej i lokuje go w złożonym kontekście mediów elektronicznych. Stąd kluczowymi kwestiami będą konwergencja mediów i transmedialność prowadzenia narracji, pytanie o to kim/czym jest instancja opowiadająca, co dzieje się z podmiotem w takim środowisku kulturowym, jakie są współcześnie losy mitu, czy współczesne opowieści są mitami, czy też właśnie wymiaru mitycznego w nich brakuje, jaki status ma w tym kontekście edukacja pojmowana jako opowieść, ale również jaki status mają narracje o edukacji. Omawianą w książce sytuację kulturową Habilitantka określa mianem „ponowoczesności”, o czym więcej poniżej.

Wskazanie na kluczowe problemy i pojęcia już sugeruje, jacy badacze są najczęściej na kartach książki przywoływani: H. Jenkins, W. Welsch, J.-F. Lyotard, J. Campbell, G. Deleuze, J. Baudrillard, M. Foucault, ale również Th. Adorno, T. Boellstorff, E. Cassirer, H.-G. Gadamer, F. Guattari (bodaj za każdym razem z Deleuzem), D. de Kerckhove, P. Virilio, J. Habermas i M. Heidegger. Lista ta podpowiada, że wywody w książce lokują się między filozofią współczesną z akcentem na tradycję krytyczną a studiami kulturowymi zainteresowanymi mediami cyfrowymi. Taki wybór ujęcia podejmowanych problemów oceniam pozytywnie, zdecydowanie wychodzenie poza dyskurs filozoficzny w przypadku wybranej tematyki, w stronę szeroko rozumianej teorii kultury nie tylko wydaje się czymś naturalnym, ale i potencjalnie owocnym. Zasadniczo, wydaje się, że Autorka posiada dobre kompetencje, by posługiwać się tak zróżnicowanym zapleczem, a należałoby tu jeszcze wskazać na sięganie do filozofii edukacji w rozdziałach 6 i 7. Pozytywnie oceniam również dobór literatury, w książce przywoływane są prace ważne, które faktycznie są znaczące dla podejmowanych problemów. Zbyt mało może jedynie uwzględniono pozycji obcojęzycznych, których w Bibliografii naliczyłem 21 na 110 pozycji w ogóle, przy czym pojawia się tam np. zarówno polskojęzyczne, jak i anglojęzyczne wydanie książki *Zrozumieć media* M. McLuhana. Jednocześnie wywód w pracy z pewnością skorzystałby na śmielszym sięgnięciu do bogatej przecież literatury w interesującej Autorkę tematyce, która nie doczekała się jak dotąd polskiego przekładu (anglojęzycznej, niemieckojęzycznej, francuskojęzycznej – w zależności od kompetencji językowych Habilitantki).

Książka składa się z 10 rozdziałów podzielonych na trzy obszerniejsze części, Wprowadzenia, Zakończenia, Bibliografii oraz Indeksu nazwisk. Obecność tego ostatniego cieszy, jest to bowiem istotne narzędzie w pracy naukowej, a bywa dziś często pomijane. Szkoda, że nie został sporządzony indeks pojęć.

Słabą stroną monografii jest jej konstrukcja, ale zanim wskażę na czym te słabości polegają, chciałbym przedstawić to, jak pojmuję jej formułę pisarską. Standardową konstrukcją, jakiej oczekuje się po pracach naukowych pisanych na stopień, jest przedstawienie na wstępie wyjściowego problemu, rozbitego następnie analitycznie na składowe, którym odpowiadają rozdziały lub części książki. W finale zaś rozważania zostają poddane syntezie. Książka *Opowiadanie rzeczywistości* nie jest zbudowana według tego schematu. Zasadniczo nie można tego uznać za błąd, ponieważ tradycja filozoficzna zna różne formy prowadzenia dociekań i rozmaite formy ich spisywania, co w przypadku książki poświęconej opowiadaniu powinno być szczególnie jasne. Konstrukcja ocenianej monografii

przywodzi raczej na myśl narrację charakterystyczną bardziej dla niektórych tekstów fenomenologicznych, czy hermeneutycznych, które podejmują pewne zagadnienie nie dla linearnego wywodu, ale krążąc wokół niego zmieniają ujęcia, punkty odniesienia, czy wykorzystywane pojęcia. Zakładam, że recenzowaną książkę należy przypisać do takiej właśnie formy narracji filozoficznej gdy przedstawiam poniższe uwagi i oceny.

Ryzykiem takiego podejścia do pisania tekstu filozoficznego jest nieprzejrzystość spowodowana powtórzeniami. Niestety monografia *Opowiadanie rzeczywistości* ryzyka tego się nie ustrzegła. Książkę czyta się źle, co było dla mnie zaskakujące, zważywszy na ciekawą problematykę i bardzo dużą w tym przypadku wspólnotę zainteresowań teoretycznych Autorki i czytelnika. Uważam, że problemy z lekturą wynikają z istotnych uchybień konstrukcyjnych książki. Przede wszystkim, książka nie posiada stosownego przedstawienia celu, zakresu problemowego, stanu badań, struktury pracy. Ogólny jej zamysł zawarty we Wprowadzeniu jest mglisty. Habilitantka następująco rozpoczyna książkę:

„W ponowoczesności **wszystko ukazuje się w wielu odsłonach, otwiera wiele przestrzeni i wymiarów działania**, ujawnia szereg znaków, sensów czy idei, a także racjonalności. Każdy aspekt „bycia” człowieka wymaga odkrywania różnorodnych kodów, odniesień i form aktualizowania znaczeń. Ujawnia się również problem niemożności zakreślenia czy wytyczenia, w sposób wyraźny, właściwego miejsca człowieka w kulturze, co wiąże się ze specyfiką wyłonionej na przestrzeni wieków kultury i przyjętych przez nią różnorodnych form działania i wyrazu.

Niniejsze rozmyślenia stanowią odzwierciedlenie właśnie takiego odkrywania, dążenia do odczytania i próby odnalezienia owych różnorodności form i znaczeń w tym, co nazywa się opowiadaniem. **Nie są jednak ukierunkowane na konkretny typ opowieści czy narracji**, ujawniają się zarówno w opowiadaniu jednostkowym, mistorii, jak i opowiadaniu całościowym, historii całych społeczności, w indywidualnych i wielkich narracjach, w krótkich wypowiedziach i dyskursach” (s. 7; podkr. – K.A).

W powyższych fragmentach czytelnik nie otrzymuje jasnej informacji na temat samego tekstu – ma on odzwierciedlać ponowoczesne wielości, ale nie wiadomo co to oznacza. Kolejna informacja na temat wywodu i zawartości książki pojawia się nieco dalej:

„W niniejszych rozważaniach podjęta została próba zestawienia różnych sposobów widzenia i opisywania ujawniających się w ponowoczesności zjawisk kulturowych, a

zwłaszcza tych związanych z konwergencją czy z wirtualizacją. Opisano nie tylko odmienne punkty widzenia, ale również perspektywy językowe i badawcze. Wszystkie obszary, przestrzenie, wymiary, aspekty itd., które poddano refleksji, łączą się w podmiocie owego opowiadania, a w zasadzie mają swoje odzwierciedlenie w jego myśli” (s. 11).

Także powyższy fragment wnosi niewiele poza powtórzeniem informacji o wielości i różnorodności. Pojawiają się dwie ważne kategorie – konwergencja i wirtualizacja – ale nie zostają one skojarzone z jakimś wybranym kontekstem, wywodem, czy tezą. Dowiadujemy się jedynie, że w książce „opisano (...) odmienne perspektywy językowe i badawcze”.

Ostatni fragment, w którym pojawia się jakaś informacja o zawartości książki znajdziemy stroną dalej:

„przeanalizowano nie tylko problem postrzegania i rozumienia człowieka poprzez prowadzone, zawieszane czy projektowane narracje, w których mają swe odzwierciedlenie różne koncepcje rzeczywistości, ale też kwestie związane z niemożliwością uformowania pełnego, jednolitego obrazu rzeczywistości – w który wpisany jest podmiot i jego „bycie” w świecie” (s. 12).

Dowiadujemy się, że przeanalizowano „problem postrzegania i rozumienia człowieka (...) przez narracje, w których mają swe odzwierciedlenie różne koncepcje rzeczywistości” a nadto problem niemożliwości „uformowania pełnego, jednolitego obrazu rzeczywistości”, ale znów takie ujęcie podejmowanych kwestii pozostaje na tyle ogólnikowe, że właściwie może oznaczać ono jakikolwiek obszar wiedzy. Za zdaniem tego rodzaju powinny pójść konkretyzacje: wskazanie analizowanego obszaru zagadnień, przywoływanych koncepcji i autorek/autorów, wyjaśnienie dlaczego tak zostali dobrani, przedstawienie wstępnych hipotez, przypuszczeń, czy domysłów.

Ciekawe jest natomiast, że jednocześnie zgrabne przedstawienie ogólnego zamysłu książki znajdziemy w Autoreferacie: „Opowiadanie rzeczywistości’ rozumiane jest zatem jako całościowe myślenie o rzeczywistości, o jej wytworach i możliwościach ‘bycia’ w niej konkretnych podmiotów, ale też o ujawnionych w niej sposobach przetwarzania, odtwarzania, snucia czy projektowania opowieści ‘łączących’ epoki, zakorzenionych i aktualizowanych w różnych sferach i przestrzeniach człowieka” (s. 3 Autoreferatu). O ile jaśniejsze byłoby Wprowadzenie do książki, gdyby takie zdanie je otwierało, albo konkludowało! Czytając ten i kilka inny fragmentów w Autoreferacie, jak i w artykułach, zacząłem odnosić wrażenie, jakby

Habilitationka obawiała się czasem powiedzieć w swojej monografii coś wprost, bez ukrywania się za murem żargonu, nazwisk i teorii. Wrażenia tego jednak oczywiście nie sposób zweryfikować.

Drugi problem jest w pewnej mierze przedłużeniem pierwszego, czyli nieobecności solidnej ramy narracyjnej. Polega on bowiem na braku jakiegokolwiek obsługi własnego wywodu z metapoziomu. Mam tu na myśli wszelkie sformułowania w rodzaju „teraz przejdźmy od tezy pierwszej do drugiej”, „aby uchwycić problem X przywołajmy pojęcie Y opracowane przez badacza Z”, „po omówieniu zakresu zagadnień dotyczących problematyki 1 i 2 zastanówmy się, jak mają się one razem do problematyki 3” itp. Podam jeden bardzo wyraźny przykład takiego braku:

Rozdział 7 monografii kończy się następującym fragmentem:

„Poszukuje się chwilowych rozstrzygnięć i połowicznych rozwiązań, pozwalających na jedynie częściowe czy też możliwe tylko w danym zakresie określenie procesów, zjawisk, a co za tym idzie sensów i znaczeń. Można pokusić się o stwierdzenie, iż staje się to jednym z istotnych założeń formującej się w ponowoczesnej przestrzeni myśli filozoficznej, którą w pewnym sensie **nazwać można filozofią konwergencji**. Jej domeną okazuje się pluralizm, a także wieloaspektowość i wielokontekstowość działań, pojęć czy twierdzeń” (s. 171; podkreśl. – K.A.).

Z kolei, następny, 8 rozdział rozpoczyna się następująco:

„W świecie spluralizowanym i stechnicyzowanym trudno uchwycić jeden kierunek rozwoju idei społeczno-kulturowych, trudno też mówić o jakimś jednorodnym modelowaniu pojęć sądów, opowieści czy historii w ponowoczesnej przestrzeni ludzkich działań. Pojawia się również wiele sposobów postrzegania, opisywania i interpretowania rzeczywistości, wpisujących się w to, co wielu chce nazywać dyskursem, a co okazuje się jedynie skromnym opowiadaniem o rzeczywistości. Rodzi to szereg problemów i związanych z nimi pytań, na przykład: **co można nazwać filozofią konwergencji?** I czy konwergencja w ogóle jest koniecznością?” (s. 175; podkreśl. – K.A).

Brak samoodniesienia, nawiązania na samym początku nowego rozdziału do zamknięcia rozdziału poprzedniego powoduje, że czytelnik zastanawia się, jak się ma ustalenie poczynione poprzednio (że coś można nazwać filozofią konwergencji) do pytania

stawianego obecnie (co można określić takim mianem?). W tym przypadku ma się wrażenie, jak gdyby zaszła jakaś swoista amnezja tekstowa wymazująca to, co było wcześniej.

Szerzej rzecz ujmując, brak obsługi wywodu z metapoziomu stwarza dwa problemy widoczne wyraźnie w powyższym przykładzie: 1. czytelnik się gubi, bo nie wie co się dzieje w tekście; 2. Wywód się rozpada, bo brakuje elementów, które by go spinały razem.

To ostatnie prowadzi do trzeciej wady konstrukcyjnej książki – skojarzeniowej struktury. Choć w kolejnych partiach pracy powracają te same nazwiska i pojęcia, to często nie ma się poczucia, że kryje się za tym jakaś głębsza logika. Przyjrzyjmy się na przykład kolejnym akapitom z początku rozdziału 9. Autorka przywołuje problem konwergencji i odnosi go do młodzieży (s. 193). W kolejnym akapicie stwierdza, że „młodość (...) zawsze łączona była z pytaniami o ‘opór’ i ‘bunt’” (s. 193). W kolejnym omawia, w jaki sposób opór rozumiał Th. Adorno: „który pisząc o sile „istniejącej rzeczywistości” znoszącej „fasady, z którymi zderza się” ludzka świadomość, zwraca uwagę na wpisaną w nią potrzebę zmierzania do „przebicia” owej fasady” (s. 194). I dalej w następnym akapicie: „Opór w jego ujęciu nie jest przyczynkiem ani wyrazem wolności świadomego podmiotu, ale raczej czymś, co ujawnia granice ludzkiego działania (s. 194), konkludując tenże akapit słowami: „aby wyrazić swą potrzebę wolności czy też swą wolność myśli, wcale nie należy stosować oporu czy buntować się wobec tego, czego się doświadcza (s. 194).

Nowy akapit rozpoczyna się od konstatacji: „W każdym ujęciu oporu musi ujawniać się ekspresja, ale i ścisłość; te dwa elementy, jak sugeruje T. W. Adorno, „potrzebują się wzajemnie” (s. 194), co pozwala zamknąć wątek młodzieży i oporu słowami „W oporze i buncie młodego człowieka musiałyby zatem ujawnić się ekspresja czy moment ekspresji, obiektywizujący w prezentacji językowej, dodatkowo powiązany ze „zdolnością dopuszczenia do głosu własnego zniewolenia”. Jeśli jednak ów moment ekspresji zawierałby coś więcej, przerodziłby się w światopogląd, a wówczas zostałby zatracony” (s. 195).

Nie tylko nie wiadomo dlaczego kolejne kroki wywodu wyglądają tak, a nie inaczej, dlaczego akurat Adorno jest tu najlepszym odwołaniem, gdy mowa o buncie młodzieży i dlaczego właśnie bunt ma być kluczową cechą młodzieży, ale do tego zmieniają się modalności ujęcia i również nie wiadomo dlaczego tak się dzieje: przechodzimy od konstatacji (młodość **była łączona** z buntem) do zalecenia (**nie należy** buntować się wobec tego, czego się doświadcza), a kończymy na ostrzeżeniu („jeśli ów moment ekspresji zawierałby [...], zostałby stracony).

Powyżej przedstawione uchybienia konstrukcyjne uważam za największe wady książki. Powodują one roztrwonienie potencjału, jaki tkwił w podejmowanych zagadnieniach i prezentowanym materiale. Niemniej, w książce pojawiają się również usterki mniejszego kalibru, z których część można uznać za dyskusyjną.

Pośród nich najistotniejszą bodaj jest nieuzasadnione przywiązanie do kategorii „ponowoczesności”. Autorka nie wyjaśnia tego w żadnym miejscu. Dyskusje wokół ponowoczesności wygasły mniej więcej na przełomie wieków. Za wymowną cezurę można przyjąć tu datę opublikowania przez Zygmunta Baumaną *Płynnej nowoczesności* (2000 rok, wydanie polskie 2006 r.), który należał do najważniejszych uczestników dyskusji wokół ponowoczesności. Wprowadzenie pojęcia płynnej nowoczesności wiąże się u niego z odejściem od pary pojęć nowoczesność/ponowoczesność. Nie wiadomo więc, czy trzymanie się przez Habilitantkę „ponowoczesności” oznacza to, że nie śledziła literatury przez dwie ostatnie dekady, czy może, że uznaje tę etykietkę za szczególnie trafną i dlatego się nią posługuje.

Sprawa wydaje się poważniejsza niżli tylko preferencje dla pojęcia, które zostało porzucone przez środowisko badaczek i badaczy. Habilitantka bowiem faktycznie idzie tropem tego, jak o ponowoczesności pisano w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. wydobywając na plan pierwszy kwestię wielości, zwłaszcza zaś wielości narracji (języków, opisów, dyskursów, mitów etc.), konsekwencji rozwoju mediów cyfrowych (nazywanych wtedy „nowymi mediami”) oraz całkowicie pomijając kwestie polityczne. Pytania o kulturę współczesną w nowym wieku diametralnie zmieniły zarówno ważne wydarzenia polityczne, społeczne i gospodarcze (kryzys 2008 r., gwałtowny rozwój gospodarczy Chin, atak na WTC i amerykańska wojna z terroryzmem, rozwój technik inwigilacji, pojawienie się i ekspansja mediów społecznościowych), jak i nowe pomysły teoretyczne (m.in. teoria imperium Negriego i Hardta, zwrot ku rzeczom, rozmaite wysiłki teoretycznego ujęcia kryzysu 2008 jako kryzysu powojennego porządku światowego i/lub kapitalizmu). Czytelnik może więc życzliwie odczytywać wywody na temat ponowoczesności jako narrację na temat kultury współczesnej opatrzonej po prostu jedną z możliwych etykietek – i wtedy część wywodu będzie się broniła, jak np. koncepcja opowieści intermedialnych – ale nie sposób nie zauważyć niekompletności proponowanych ujęć w książce zważywszy na publikacje, teorie i podejścia badawcze, które się pojawiły w ostatnich dwudziestu latach. Przykładowo, z tej perspektywy, zastanawianie się nad wielością opowieści współcześnie nie jest w stanie uciec od pytania o relacje władzy, czy o jej uwikłanie w dynamikę kapitalizmu

(jako np. naskórkowa wielość opowieści warunkowana przez ujednocające mechanizmy współczesnego zglobalizowanego kapitalizmu).

Analogiczny, choć bardziej dyskusyjny, problem dotyczy wykorzystania J. Campbella do analizowania mitów współczesnych. Badacz ten opublikował dużo, jednak pamiętajmy, że po pierwsze badał przede wszystkim mity w społecznościach przednowoczesnych, a po drugie jego najbardziej wpływowa książka *Bohater o tysiącu twarzy* ukazała się w 1949 roku. Z kolei rozmowy, do których najczęściej odwołuje się Habilitantka (*Potęga mitu*) zostały opublikowane w 1988 roku. Nie są to najlepsze narzędzia do badania mitów współczesnych, a już z pewnością nie powinny być jedyne. Trudno bowiem bez odniesienia się do szerszego kontekstu teorii mitu orzec, czy tezy Campbella, które Habilitantka powtarza, mówiące o kryzysie mitu w kulturze współczesnej, w istocie trafiają w pewien realny kulturowy deficyt, czy jedynie są pochodną oczywistego faktu, że kultura nowoczesna nie wytwarza narracji według tych samych mechanizmów co kultura nienowoczesna.

Trzecia pomniejsza problematyczna kwestia również ma podobny charakter. Pisząc o narracjach intermedialnych i konwergencji Autorka przywołuje kilkakrotnie w książce niemal tę samą sekwencję opowieści (*Matrix*, saga *Gwiezdných Wojen*, książki z Harrym Potterem, dodając do tego *Pulp Fiction*, serial i filmy o Zorro i inne; s. 60, 66, 67, 75, 76, 197-198, 200). Są to oczywiście przykłady trafne, ale powtarzane za każdym razem w niemal identycznym kształcie każą zastanawiać się dlaczego Autorka nie sięga do zjawisk nowszych i niewątpliwie ważniejszych (przynajmniej w porównaniu z częścią podawanych przez nią przykładów), jak np. narracje o Wiedźminie (książki, gry wideo, seriale, komiksy itd.), czy filmy, seriale i komiksy z uniwersum Marvela i dlaczego powtarzają się jedynie przykłady przywoływane przez H. Jenkinsa, nawet gdy niektóre z nich obecnie nam niewiele mówią (jak choćby Zorro). Niestety, wytwarza to wrażenie raczej słabego rozeznania przez Habilitantkę w omawianej materii.

Ocena publikacji wskazanych w procedurze habilitacyjnej jako osiągnięcie naukowe - artykuły

Jako osiągnięcie naukowe dr Miczka-Pajestka wskazała oprócz monografii *Opowiadanie rzeczywistości* 12 artykułów naukowych opublikowanych w latach 2005-2016 (szczegółowa lista znajduje się w Wykazie dorobku habilitacyjnego, nie będę więc jej

powtarzał w tym miejscu). To obszerny materiał, który zebrany razem mógłby złożyć się na osobną książkę, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę, że w większości są to teksty krótkie (10 stron lub mniej). Nie sposób go jednak potraktować jako całości organicznej. Raczej we wszystkich publikacjach łącznie składających się na osiągnięcie naukowe widziałbym taką zależność, że monografia pozostaje ciałem głównym, zaś przedstawione artykuły są satelitami rozlokowanymi wokół niego. Podejmują one kwestie, które albo pojawiają się również w książce, albo zagadnienia pokrewne. Nie oznacza to, że nie zazębiają się między sobą, ale na pewno same nie tworzą odrębnej całości.

Przede wszystkim podkreślę, że artykuły przedstawione jako część osiągnięcia naukowego robią lepsze wrażenie niż książka, nie dzieląc z nią części wad, albo czyniąc to w znacznie mniejszym wymiarze. Możliwe, że z powodu odmiennej formy, wywody w nich przedstawione są bardziej zwarte, czyta się je lepiej, nie pojawia się poczucie skojarzeniowych powiązań. Co więcej, odniosłem wrażenie, że mniej problematyczna jest w ich przypadku kwestia ponowoczesności. Być może po części dlatego, że publikacjom z pierwszej dekady XXI w., zwłaszcza z lat 2005, 2006, czy 2007 jest łatwiej wybaczyć posługiwanie się tą kategorią niż monografii z 2018 roku. Jednocześnie z uwagi na koncentrację na innych, bardziej ukierunkowanych zagadnieniach (podmiot wobec rzeczywistości wirtualnej, edukacja, transkulturowość, media cyfrowe, tożsamość) sama ponowoczesność schodzi na plan dalszy, albo znika zupełnie.

Artykuły czyta się również o tyle znacznie lepiej niż książkę, że łatwiej w ich przypadku o uchwycenie celu rozważań. Korzystnie wypada również to, że choć z jednej strony powracają pewne pojęcia i nazwiska, które dla Habilitantki są ważne – jak np. J. Baudrillard czy W. Welsch – to w każdym z tekstów sięga ona również po inne kategorie i postacie. Sprawia to znacznie korzystniejsze wrażenie jeśli chodzi o poruszanie się po współczesnej literaturze naukowej niż miało to miejsce w przypadku książki.

Tematycznie, jak już wskazałem powyżej, artykuły zazębiają się z książką. Pojawia się problem miejsca człowieka w zmieniającym się środowisku medialnym (*Człowiek i jego miejsce. Wokół antropologii wirtualnych światów, Fragmentaryczny człowiek wobec rzeczywistości wirtualnej, Podmiot i jego cyfrowa egzystencja, Podmiot w kulturze post-medialnej, Postmodernistyczny obraz bycia w świecie, Wirtualizacja codzienności a realna potrzeba „bycia”, The Issue of the Subject in Post-Modernity*), problemy kultury współczesnej związane z wielością i różnorodnością (*Człowiek wobec transkulturowości,*

Fragmentaryczny człowiek wobec rzeczywistości wirtualnej, Tożsamość diasporyczna a doświadczenie obcego, Tożsamość diasporyczna a koncepcja człowieka fragmentarycznego), czy kwestie edukacji w kulturze współczesnej (*Faces of postmodern education: educational challenges in a culture of participation, Hybrydyzacja a edukacja*).

Część zagadnień zazębiająca się z wywodami zawartymi w książce *Opowiadanie rzeczywistości* została przedstawiona lepiej, bardziej klarownie. Tak jest np. w przypadku koncepcji człowieka fragmentarycznego omawianej w artykule *Fragmentaryczny człowiek wobec rzeczywistości wirtualnej*. Podobnie w tekście *Podmiot i jego cyfrowa egzystencja* Habilitantka lepiej przedstawia powiązania pomiędzy rzeczywistością wirtualną, współczesnym podmiotem i rozumem transwersalnym Welscha niż czyni to w monografii.

W przypadku dwóch tekstów przedstawionych na liście osiągnięcia naukowego, odnotowałem zbieżności z fragmentami z książki *Opowiadanie rzeczywistości*. Na s. 11-14 z tekstu *Człowiek i jego miejsce. Wokół antropologii wirtualnych światów* znajduje się kilka akapitów, które pokrywają się z fragmentami ze s. 71-74 z książki. Z kolei na s. 96-97 odnajdujemy nieco poszerzone, fragmenty ze s. 5-6 z tekstu *Człowiek wobec transkulturowości*.

W większej mierze dotyczy to również artykułu z listy Pozostałego dorobku naukowego, który niemal w całości został winkorporowany w książkę – chodzi o tekst *Opowieść jako pieśń i „zabójstwo pieśni”. Tradycja w aktualnych okolicznościach według Josepha Campbella*. Strony 9-20 zostają powtórzone, częściowo dosłownie, częściowo z poszerzeniami na s. 108-123 w *Opowiadaniu rzeczywistości*.

Nie jest to rzecz dyskwalifikująca, nie uważam również, aby autorka tekstu nie mogła wykorzystywać własnej pracy zgodnie z ze swoim uznaniem. Ale do dobrych praktyk naukowych należy odnotowywanie tego rodzaju autowyczerpania i samozapóżeń, zwłaszcza w przypadku sytuacji oceny dorobku na stopień. Nie znajdziemy jednak żadnego odnotowania autozapóżeń ani w książce (późniejszej niż odnośne artykuły), ani w dokumentacji habilitacyjnej. Z kolei fakt, że dotyczy to zarówno publikacji z listy obejmującej osiągnięcia naukowe, jak i listy pozostałego dorobku naukowego każe zastanowić się nad logiką włączania publikacji do tej pierwszej. A co więcej, ponieważ niemal cały artykuł *Opowieść jako pieśń* został włączony w obręb książki, to nie powinien on znaleźć się w zbiorze pozostałego dorobku do osobnej oceny, ponieważ to sprawia, że ta sama partia tekstu „pracuje” dwukrotnie i jest dwukrotnie oceniana.

Konkludując część dotyczącą oceny osiągnięcia naukowego wskazanego w procedurze habilitacyjnej: biorąc pod uwagę wskazane wyżej zalety monografii *Opowiadanie rzeczywistości* oraz jej liczniejsze wady, moja ocena tej książki jest raczej negatywna. Znacznie lepiej wypadają wskazane jako część osiągnięcia artykuły. One same nie wystarczyłyby jako samodzielne (tzn. bez monografii) osiągnięcie naukowe już choćby dlatego, że są tematycznie zbyt rozproszone. Jednakże w ich przypadku moja ocena lokuje się po stronie pozytywnej. Łączna ocena osiągnięcia naukowego – biorąc pod uwagę proporcje materiału – skłania się w stronę umiarkowanie negatywną. Zalety artykułów nie wyrównują wszystkich wad monografii, ale dodają znaczące punkty pozytywne do całościowego obrazu.

Ocena pozostałego dorobku naukowego

Lista publikacji zgłoszonych przez Habilitantkę jako pozostały dorobek naukowy jest pokaźna i obejmuje jedną niewielką monografię (podoktorską), 6 artykułów z list ERIH lub WoS, 3 artykuły w czasopismach tego rodzaju sprzed momentu przypisywania do list, 2 artykuły w innych czasopismach, 2 współredakcje książek i 35 artykułów w recenzowanych monografiach wieloautorskich; z tego trzy artykuły zostały opublikowane w języku angielskim (wraz z jeszcze dwoma znajdującymi się na liście osiągnięcia naukowego daje to łącznie pięć tekstów w tym języku) Jeśli do pełnego obrazu dodamy publikacje wskazane jako habilitacyjne osiągnięcie naukowe, to otrzymamy obraz osoby pracowitej i systematycznej, która konsekwentnie przez kilkanaście lat publikowała po kilka prac rocznie, kilkakrotnie po 6 i 7 pozycji w jednym roku. Nawet zważywszy na to, że wiele artykułów jest stosunkowo krótkich (do 10 stron) oraz fakt, że po doktoracie upłynęło 16 lat do momentu złożenia wniosku o wszczęcie procedury habilitacyjnej, to i tak w rezultacie mamy do czynienia z solidnym dorobkiem naukowym, lokującym się ilościowo powyżej średniej.

Pozytywnie oceniam to, że z jednej strony dorobek ten jest tematycznie spójny, wyraźnie widać, że dr Miczka-Pajestka posiada określony obszar zainteresowań badawczych, to z drugiej, stosunkowo łatwo można wyodrębnić roboczo pewne podzakresy zainteresowań. Na potrzeby niniejszej oceny wydzieliłem ich sześć, przy czym liczne teksty można przypisać do więcej niż jednej kategorii: 1. teksty poświęcone kulturze ponowoczesnej i jej różnym zjawiskom, jest to najliczniejsza grupa; 2. powiązane z wcześniejszymi pracami nt. mediów cyfrowych; 3. teksty na temat podmiotu i tożsamości, które łącznie określiłbym jako antropologiczne w sensie filozoficznym, ale sięgające również do antropologii kulturowej

(najchętniej bodaj do J. Clifforda); 4. teksty z estetyki i filozofii sztuki (w których ważnym punktem odniesienia jest Umberto Eco); 5. artykuły, które najogólniej zaliczyłbym do filozofii edukacji (druga najliczniejsza grupa, w której zdziwił mnie brak jakichkolwiek odniesień do prac Lecha Witkowskiego); 6. dwa teksty na temat interpretacji.

Niektóre elementy charakterystyki monografii *Opowiadanie rzeczywistości* odnoszą się również do publikacji wskazanych w pozostałym dorobku naukowym. Podobnie jak w tym pierwszym przypadku, metakomentarze w artykułach również są ograniczone. Nie znalazłem ani jednego, który rozpoczynałby się według schematu: celem tekstu jest X, stan literatury na ten temat to Y, aby uzasadnić X odwołam się do A i B, moja argumentacja będzie składała się z kroków C1, C2 i C3. Jednocześnie, powtórzę, uznaję, że Habilitanka pisze zgodnie z inną formułą, w filozofii i szerzej, w humanistyce, w pełni dopuszczalną. Jak zaznaczyłem wcześniej, formułę tę kojarzyłbym np. z podejściem hermeneutycznym.

Jednakże w stosunku do *Opowiadania rzeczywistości*, zachodzą dwie bardzo ważne różnice. Pierwsza jest taka, że z uwagi na wymogi wydawnicze w poszczególnych przypadkach, wiele artykułów uzyskało pewne elementy metakomentarza w postaci abstraktu i słów kluczowych. Pomagają one uchwycić całość z pewnego „oddalenia”, a co za tym idzie wypełniają brak tego rodzaju komentarza odautorskiego w samym tekście. Druga różnica wiąże się z objętością tych prac: krótkie artykuły często nie wymagają tak bardzo rozbudowanego komentarza. Dodam, że w przewarżającej większości przypadków, mamy do czynienia z tekstami przejrzystymi, które czyta się lepiej niż książkę. Podejmują one interesujące problemy, mimo zróżnicowania tematycznego, sięgają zwykle do tego samego zaplecza, które jest stosunkowo bogate i zróżnicowane, zasadniczo są to nazwiska, które wymieniałem omawiając monografię habilitacyjną. Przykładowo, najczęściej chyba przywoływanym przez Habilitankę autorem jest J. Baudrillard, który opublikował wiele książek, tematycznie zróżnicowanych. Co więcej, z uwagi na specyfikę jego pisarstwa, daje dużo pole do pracy interpretacyjnej i może inspirować w szerokim zakresie tematów.

Wróciłem do tego punktu oceny i zestawiam monografię z pozostałym dorobkiem, bo uważam, że to co stanowiło poważną wadę w przypadku tej pierwszej jest akceptowalne w przypadku tego drugiego. Być może dr Miczka-Pajestka posiada predyspozycje do pisania przede wszystkim krótkich tekstów, a nie długich książek i to co sprawdza się w pierwszym przypadku, nie działa w drugim.

Nie sposób szczegółowo omówić cały dorobek, zwrócę więc jeszcze uwagę tylko na kilka wybranych kwestii.

W przypadku monografii *Opowiadanie rzeczywistości* krytycznie ocenilem ciągłe posługiwanie się etykietką „ponowoczesności”, zwracałem też uwagę, że jest ona przez Autorkę wykorzystywana tak, jak funkcjonowała ona w latach dziewięćdziesiątych XX w. Zarzut ten podtrzymuję w odniesieniu do artykułów z dorobku. Niektóre konsekwencje, na które wtedy zwróciłem uwagę, w tym przypadku widać nawet wyraźniej. Przykładowo w tekście *Pomiędzy uomo universale a animal ficiens. Przemiany obrazu człowieka ponowoczesności?*, w którym postawione zostaje pytanie o podmiot w kulturze współczesnej, odpolitycznienie dyskursu o ponowoczesności widać jak na dłoni. Znaczna część literatury podejmująca problemy kultury współczesnej, która pojawiła się po dyskusjach o ponowoczesności (a w istocie również literatury wcześniejszej) podjęła problematykę rozmaitych wykluczeń. Na fali publikowania kolejnych tomów wykładów Foucaulta rozrosła się literatura na temat biopolityki, podobnie jak prace na temat kapitalizmu po 2008 roku, niezwykle też wzbogaciła się literatura naukowa z zakresu feminizmu i studiów postkolonialnych. W tym kontekście rozważanie uniwersalności ponowoczesnego podmiotu przestało być obecnie po prostu jakąś perspektywą poznawczą, a stało się błędne, gdy omija się te bogate i ważne konteksty w dyskusjach dzisiejszych.

Habilitationka przywołuje w swoich tekstach wiele rozmaitych prac, ale z uwagi na zainteresowania skorzystałaby z pewnością na bardziej pogłębionej lekturze Z. Baumana. Pomogłoby to być może zwrócić jej uwagę na przejście od ujmowania kultury współczesnej w kategoriach ponowoczesności do innych kategorii współcześnie proponowanych. Jak wiadomo, w przypadku autora *Nowoczesności i zagłady* taką nową kategorią jest „płynna nowoczesność” (lub „płynna faza nowoczesności”). Habilitationka czytała późniejsze jego prace, bo znajdujemy odwołania do nich w jej tekstach (np. szersze odniesienia do kilku podstawowych niepewności płynnej fazy nowoczesności nakreślonych przez Baumana w *Płynnych czasach* z 2007 roku w artykule *Pluralizm rzeczywistości i rzeczy. Problem szukania wartości*).

Chcę też zwrócić uwagę na jeden szczegółowy przypadek nieobecności Baumana – myśliciel ten powinien stanowić ważny punkt odniesienia w tekście *Ponowoczesne wymiary cielesności. Wyobrażenia a kult „formy”*. Myślę tu o jego niedużej książeczce *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, w której proponuje reinterpretację Foucaultiańskiego

ujęcia nowoczesności przez pryzmat tego, co dzieje się z ludzkim ciałem, a następnie rozwija to ujęcie, by mówić w tym duchu o ponowoczesności. Dodam przy okazji, że niefortunne uważam również tak silne oparcie się przez Habilitantkę w tym artykule na książce Deleuze'a i Guattariego *Co to jest filozofia?* przy całkowitym pominięciu znacznie ważniejszych, jeśli chodzi o kwestie cielesności *Anty-Edypa* i *1000 plateau*.

W okresie podlegającym ocenie dr Miczka-Pajestka wykazuje kierowanie projektami badawczymi zespołowymi i indywidualnymi, wyłącznie uczelnianymi, wygłosiła w tym czasie 44 referaty na konferencjach naukowych, w tym jeden w języku angielskim.

Jako całość dorobek naukowy Habilitantki uznaję za obfity, dobry, podejmujący ciekawe problemy. Bardzo pozytywnie oceniam usytuowanie pani doktor, lokujące jej teksty między filozofią współczesną a teorią kultury (w tym badaniami nad mediami) z odniesieniami do filozofii edukacji. Ilościowo z pewnością z naddatkiem spełnia wymogi w procedurze habilitacyjnej. Cieszę się, że Autorka stara się systematycznie, od wielu lat wykorzystywać to, co interesujące w filozofii współczesnej (prace Lyotarda, Baudrillarda, Jenkinsa, Deleuze'a, Foucaulta i innych), aby zgłębiać kulturę współczesną, nawet jeśli niezręcznie – moim zdaniem – odnosi się do niej jako do „ponowoczesności”. Uważam, że tego rodzaju prac potrzebujemy więcej. Wskazane mankamenty publikacji składających się na dorobek uznaję nie tylko za stosunkowo mniej istotne dla całości, a bardziej dla pojedynczych artykułów, ale nawet potraktowałbym je jako normalną część pracy naukowej, w której zawsze podejmuje się poznawcze ryzyko. Być może najistotniejszą wadą, którą można przypisać większości publikacji z dorobku jest przywiązanie do etykiety „ponowoczesność” jest to jednak sprawa w najlepszym razie drugorzędna, ponieważ teksty w przeważającej mierze bronią się w ramach podejmowanych przez nie tematów i w wielu miejscach, gdyby życzliwy czytelnik wymienił to problematyczne określenie na „kulturę współczesną”, to sens pozostałby niezmienny.

Ocena dorobku organizacyjnego i dydaktycznego

Habilitantka w ocenianym okresie współorganizowała trzy konferencje międzynarodowe (w latach 2006, 2007 i 2010) oraz w różnych rolach brała udział w organizacji czterech konferencji krajowych (2011, 2013 i dwukrotnie w roku 2016). W roku 2007 uzyskała Nagrodę JM Rektora ATH za działalność naukowo-badawczą. Aktywnie

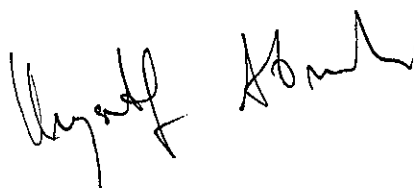
działa w trzech redakcjach czasopism naukowych, jest członkinią Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (PTP), a w latach 2007-2012 należała także do Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Pełni wiele obowiązków dydaktycznych (przygotowywanie programu studiów podyplomowych, opieka nad kołem naukowym, opieka nad praktykami, kierowanie Studium Podyplomowym), bardzo intensywnie pracowała jako promotorka (ok. 90 prac licencjackich i ok. 40 prac na studiach podyplomowych) i recenzentka (ok. 70) prac dyplomowych. Recenzowała wydawniczo dwie książki. Bardzo aktywnie działa w zakresie popularyzacji wiedzy prowadząc od 2014 cykle wykładów tematycznych w MDK-u w Czechowicach Dziedzicach.

Aktywność organizacyjna Habilitantki przez te wszystkie lata pozostaje na dobrym poziomie, zwrócić też należy uwagę na niezwykle wysokie obciążenie obowiązkami związanymi z prowadzeniem prac dyplomowych oraz – co szczególnie cieszy – wieloletnią pracę popularyzacyjną we współpracy z lokalnym MDK-iem. Łącznie dorobek organizacyjny, dydaktyczny i popularyzacyjny oceniam bardzo dobrze.

Konkluzja

Dr Monika Miczka-Pajestka jako osiągnięcie naukowe w przewodzie habilitacyjnym wskazała monografię *Opowiadanie rzeczywistości. Konwergencja i jej przejawy a możliwość ponowoczesnego „bycia” w świecie* oraz 12 artykułów naukowych. Samą monografię z powodu jej niedostatków konstrukcyjnych oceniam krytycznie. Z kolei mimo pewnych pomniejszych mankamentów, pozytywnie oceniam przedstawione artykuły. Z uwagi na układ tematyczny, monografii przypada centralna rola, artykułom – jak wskazywałem – jedynie satelicka. Książka jest również obszerniejsza niż owe 12 tekstów. Stąd łącznie uznaję, że ich pozytywna ocena nie przeważa negatywnego obrazu książki, ale w całościowej ocenie osiągnięcia naukowego go łagodzi. Uważam, że dobrze stało się, że do osiągnięcia została włączona partia artykułów, bo po zapoznaniu się z dorobkiem Habilitantki, uznałem, że literacko jej żywiołem naukowym są krótkie formy. Jednocześnie dobrze oceniam jej pozostały dorobek naukowy, podejmuje w nim ciekawe tematy, porusza się po interesującej i stosunkowo obszernej literaturze, wyraźnie też widać, że od wielu lat rzetelnie i systematycznie pracuje. Moja krytyczna ocena niektórych aspektów dorobku ma wobec tych silnych stron mniejsze znaczenie. Jednocześnie bardzo dobrze oceniam aktywność Habilitantki w zakresie organizacyjnym, a zwłaszcza dydaktycznym i popularyzacyjnym.

Wziąwszy to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że dr Monika Miczka-Pajestka spełnia wymogi Ustawy z 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki, art.16, ust. 1, i legitymuje się znaczącym wkładem w rozwój dyscypliny oraz istotną aktywnością naukową, w związku z czym wnioskuję o dopuszczenie go do dalszych etapów procedury habilitacyjnej.

Handwritten signature in black ink, appearing to read "Władysław Adam". The signature is written in a cursive, somewhat stylized script.